

Polska chciała uniknąć szybkiego zjednoczenia Niemiec

19 listopada 2014

Niedawno odtajnione polskie komunikaty dyplomatyczne ukazują ukryte wątpliwości co do zjednoczenia Niemiec, obawy podzielane w tym czasie przez inne europejskie mocarstwa.

Seria 21 odtajnionych komunikatów opublikowana przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w środę ujawnia, że polscy dyplomaci byli wrogo nastawieni do idei szybkiego zjednoczenia Niemiec i zmartwieni ingerencją Niemiec Zachodnich w procesy polityczne zachodzące w Niemczech Wschodnich 25 lat temu.

Najbardziej interesujący komunikat, wysłany do nowego postkomunistycznego ministra spraw zagranicznych Polski Krzysztofa Skubiszewskiego 28 listopada 1989 roku mówi, że zjednoczenie bez rozważenia europejskich interesów bezpieczeństwa może doprowadzić do destabilizacji.

Komunikat zaznacza, że podczas gdy „popieramy wkroczenie NRD na drogę przemian demokratycznych i reform gospodarczych”, „wykorzystanie tych przemian do niekontrolowanego przez cztery mocarstwa, państwa sąsiednie oraz całą Europę przywrócenia jedności Niemiec nie leży w interesie Polski”.

Wymienione mocarstwa to Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Wielka Brytania i Francja, cztery kraje okupujące Niemcy pod koniec II wojny światowej.

„Pokrzyżowałoby to koncepcję stopniowego dochodzenia do jedności europejskiej, naruszałoby istniejący układ sił i mogło powodować brzemienne w skutki destabilizację”, kontynuuje komunikat. „Nie kwestionujemy prawa jakiegokolwiek narodu do samostanowienia. Zjednoczenie dwóch państw niemieckich

wykraczałoby jednak poza to prawo. Musi być uwzględniony nadrzędny interes bezpieczeństwa europejskiego, prawa czterech mocarstw i interesy sąsiadów. Przemiany w obszarze państw niemieckich nie mogą prowadzić do przesądzenia o jedności niemieckiej wbrew woli czterech mocarstw i sąsiadów oraz wyprzedzać porozumienia ogólnoeuropejskiego”.

Komunikat mówi dalej, że „Bonn... twierdzi, że zjednoczenie Niemiec uwzględnia nadrzędność interesów bezpieczeństwa europejskiego oraz sąsiadów Niemiec. Należy jednak zakładać, że RFN w pełni wykorzysta przemiany w NRD do tworzenia przesłanek ułatwiających rozwiązanie kwestii niemieckiej przez samych Niemców... Widoczna jest taktyka nacisku na zasadnicze przemiany ustrojowe w NRD z wykorzystaniem instrumentów gospodarczo-finansowych oraz radykalizacji nastrojów społecznych.”

W końcu komunikat zauważa, że „tempo przemian w NRD zaskakuje Wschód i Zachód. Dominuje zaniepokojenie i obawy przed konsekwencjami ewentualnego niekontrolowanego rozwoju sytuacji w centrum Europy. Sojusznicy RFN nie wypracowali jednolitego stanowiska. Wyraźne są sprzeczne opinie nawet w łonie niektórych rządów (W. Brytania, USA). Największy niepokój we Francji. Pod znakiem zapytania stawia się skuteczność dotychczasowej strategii Paryża – integrowanie RFN.”

Oficjalnie nowo wybrany postkomunistyczny rząd w Polsce, kierowany przez premiera Tadeusza Mazowieckiego, opowiedział się za zjednoczeniem Niemiec. Mazowiecki spotkał się z kanclerzem RFN Helmutem Kohlem 12 listopada 1989 roku. Spotkania opisuje inny wydany komunikat jako „gest pojednania” i „demonstracja woli obu stron, aby przezwyciężyć tragiczną przeszłość”.

Nieoficjalnie jednak późniejszy komunikat z tego miesiąca cytowany powyżej pokazał, że polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych było znacznie bardziej powściągliwe co do perspektyw nowych Niemiec. Anglojęzyczne oświadczenie prasowe

ministerstwa w sprawie opublikowania dokumentów nie wspomina tego wahania, skupia się za to na ostatecznym ociepleniu stosunków. Oświadczenie jedynie wspomina, że dokumenty, już przetłumaczone, są „wyjątkowym źródłem historycznym”, które zostały „opracowane równolegle do tego, co się działo, więc one odzwierciedlają dynamikę sytuacji politycznej”.

Komunikaty potwierdziły spekulacje, że Polska obawiała się możliwości rewizji wschodnich granic Niemiec po zjednoczeniu kraju z Kohlem, który początkowo odmawiał Mazowieckiemu i reszcie świata udzielenia jakichkolwiek gwarancji. Konstytucja Zachodnich Niemiec, ustawa zasadnicza, posiadała artykuł, który mówił, że „inne części Niemiec” będą podlegać prawu Bonn „przy ich przystąpieniu” do kraju, co mogło być interpretowane nie tylko jako byłe terytorium Niemiec Wschodnich, ale także tereny niemieckie z czasów ery przedwojennej. Kohl złożył Polsce formalne obietnice o nie zmienianiu granicy na Odrze i Nysie dopiero w 1999 roku; wcześniej kanclerz Niemiec grał twardo z Polakami domagając się w marcu 1990 roku, aby Polacy zrzekli się wszelkich roszczeń o odszkodowania wojenne i faktycznie będąc przeciwko jego własnym żądaniom o odszkodowania dla Niemców wypędzonych z Polski po 1945 roku.

Ostatnie rewelacje, jak żenujące mogą się wydawać, są zgodne ze stanowiskami innych europejskich polityków w tym czasie, w tym premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher, prezydenta Francji Francois Mitterranda i innych.

Na spotkaniu szefów Wspólnoty Europejskiej, prekursora Unii Europejskiej, w grudniu 1989 roku, Thatcher znakomicie zażartowała w obecności Kohla, że „dwa razy pokonaliśmy Niemców, a teraz oni są z powrotem”. Thatcher zmusiła również ambasadora Wielkiej Brytanii w Bonn, aby powiedział Niemcom, że zjednoczenie „nie jest obecnie w planach” po upadku muru berlińskiego. Wcześniej powiedziała również Michaiłowi Gorbaczowi, że Wielka Brytania i Europa Zachodnia jako całość „nie chce zjednoczonych Niemiec”, które mogłyby odegrać „destabilizującą rolę w Europie”.

Dopiero w lutym 1990 roku Thatcher wyraziła obawy, że ambicje Niemiec mogą „nie być przewyciężone przez wzmocnienie [Wspólnoty Europejskiej]”. Rozmawiając z ambasadorem Francji w marcu, po odmowie przez Kohla formalnego zaaprobowania granicy z Polską na Odrze i Nysie, Żelazna Dama powiedziała, że „Francja i Wielka Brytania powinny dzisiaj współdziałać w obliczu niemieckiego zagrożenia” dodając, że „Kohl jest zdolny do wszystkiego”, i że „nie zna on już sam siebie ... [widząc] siebie jako mistrza i ... zaczyna zachowywać się jakby nim był”.

Ze swojej strony Mitterrand wyraził swoją obawę, że niebezpieczeństwem Niemiec było to, że jest to kraj, który „nigdy nie znalazł swoich prawdziwych granic”. Prezydent również zanotował w styczniu 1990 spotkanie z Thatcher, że bał się powrotu „złych” Niemców, i że zjednoczone Niemcy mogą „osiągnąć jeszcze więcej ziem [w Europie], niż miał Hitler”. Mitterrand wyraził również swoje zaniepokojenie o rzekome pragnienia Niemiec zdominowania Węgier, Polski i Czechosłowacji, pozostawiając „tylko Rumunię i Bułgarię dla reszty z nas”.

Inni światowi przywódcy wyrazili podobne argumenty, premier Włoch w pewnym momencie wydał słynny komentarz, który również został nadany do Mitterranda, że „kocham Niemcy tak bardzo, że chcę widzieć ich dwie”.

Źródło: [Głos Rosji](#)